

HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, Marzec 1968, emigracja

Ostatnie dni w Polsce

Słyszało się: ten wyjeżdża, tamten wyjeżdża. Ale ja wpadałam do Lublina na kilka dni. Starłam się jak najwięcej pobyc w Warszawie. Oczywiście w sierpniu, czyli mój ostatni miesiąc w Polsce, teatr jest zamknięty, ale ja też wolałam być w [Warszawie]. Nie przyznawałam się do tego w domu specjalnie i siedziałam sobie w Warszawie, a do Lublina wpadałam tylko po to, żeby załatwić jakieś formalności, do których byłam potrzebna. Bo byłam jednak zameldowana w Lublinie. Więc tak, jacyś ludzie wyjeżdżali. Jakkolwiek mam wrażenie, że myśmy byli jedni z pierwszych, że jeszcze ludzie się zastanawiali, co z tego będzie. Jeszcze poczekajmy, jeszcze zobaczymy jak tam będzie.

W ogóle na szczęście mnie to wszystko omijało dlatego, że tym się wszystkim zajmowali moi rodzice i oni jakoś to tak zrobili, że myśmy zostali już faktycznie bez mebli w mieszkaniu, bez naczyń, bez niczego. Trzeba było mieszkanie zostawić puste. Nie można było zostawić go... A poza tym moja matka uważa, że jak się zostawia komuś mieszkanie, to ono musi być wymuskane absolutnie, bo inaczej jakiegokolwiek brudy czy bałagany po prostu będą wędrować za tobą. Ona ma takie przeświadczenie do dzisiaj. Więc to mieszkanie na parę dni przed naszym wyjazdem było kompletnie puste. Oni jakoś tak wyliczyli, żeśmy musieli wyjechać do Warszawy na jakieś trzy dni przed datą naszego wyjazdu z Polski. Ja musiałam mieć jeszcze kilka dni na to, żeby przekazać swoją rolę swojej następczyni, w tym wypadku to była Ewa Benesz. I pożegnać się ze wszystkimi przyjaciółmi w Warszawie. No i jakoś właśnie na parę dni przed wyjazdem z Polski myśmy opuścili Lublin.

Byliśmy sami. Każdy, kto wyjeżdżał, to sobie sam wybierał pociąg, kiedy chce i kiedy ma wyjazd. Tak że myśmy jechali sami. Żegnała nas na dworcu w Lublinie moja pani od polskiego, nadzwyczajna i odważna, która w ogóle jakby wychodziła z tej całej psychozy, jakby ona jej nie dotykała zupełnie. Ona się zachowywała tak, jak się zachowywała przedtem.

Pamiętam dokładnie datę naszego odjazdu z Polski, to był 2 września [19]68 roku. Czyli od momentu kiedy mi ojciec powiedział o wyjeździe, gdzieś na początku kwietnia, do wyjazdu minęło parę miesięcy do spakowania się, do zlikwidowania wszystkiego. Było strasznie dużo formalności do załatwienia w tym czasie.

Data i miejsce nagrania	2013-05-20, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"